

NR 5 2025/2026  
(244)  
KWIECIEŃ  
CENA: 3 ZŁ

# Bez tytułu

*Jesteśmy z Wami od 31 lat!*

MISTRZ PISMAKÓW 2009, 2016



Okładkę zdobią prace z motywami świątecznymi, które wykonały dzieci z klasy 2 B i klasy 4.



Wesołych  
Świąt!





# Święta, które dają nadzieję

## To dobry moment, by zostawić to, co trudne, i otworzyć się na nowe życie.

**Z**bliżające się Święta Wielkanocne to nie tylko czas odpoczynku i spotkań rodzinnych, ale przede wszystkim moment zatrzymania się nad największą prawdą naszej wiary – że życie zwycięża śmierć, a miłość jest silniejsza niż wszystko. Zmartwychwstanie Jezusa pokazuje nam, że nawet po największym cierpieniu przychodzi światło. Każdy z nas doświadcza trudności, smutku czy niepokoju, ale te Święta przypominają, że nigdy nie jesteśmy sami. Bóg jest blisko i daje nam siłę, by zaczynać od nowa. Wielkanoc to także zaproszenie, aby spojrzeć w głąb swojego serca. Czy potrafię przebaczyć? Czy umiem zaufać Bogu nawet wtedy, gdy czegoś nie rozumiem?

To dobry moment, by zostawić to, co trudne, i otworzyć się na nowe życie, które daje Chrystus. Niech te dni będą również czasem budowania relacji – w domu, w szkole, wśród przyjaciół. Czasem tak niewiele potrzeba, by ktoś poczuł się ważny: dobre słowo, obecność, zwykła życzliwość. To właśnie w takich gestach objawia się prawdziwa miłość. Niech ten czas będzie okazją do pojednania, przebaczenia i dostrzeżenia dobra w drugim człowieku. Może warto zrobić pierwszy krok – uśmiechnąć się, powiedzieć dobre słowo, wyciągnąć rękę. Życzę wszystkim, aby te Święta nappełniły serca pokojem, radością i nadzieją, która nie gaśnie.

Ks. Artur Kulak



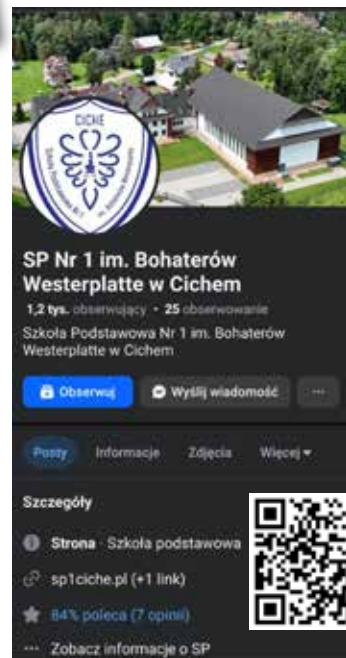
📍 Zdjęcie zostało zrobione przed głównym wejściem do szkoły (której budynku już nie ma). Prowadzi do niej szeroki chodnik wyłożony płytkami betonowymi. Po obydwu stronach jest drewniany płotek ze sztachetek, pomalowany naprzemiennie 4 kolorami. Wykonany był, gdy ja jeszcze byłam uczennicą w 1964 r., osobiście przez ówczesnego kierownika szkoły p. Józefa Konika. Wzdłuż płotu rośnie żywopłot. Za nim znajduje się (niewidoczny już na zdjęciu) „ogródek”, w którym były alejki, ławki, a na środku fontanna, autentycznie tryskająca wodą. Przy pogodzie słonecznej uczniowie wychodzili na przerwach odpocząć. Pięknie widać główne drzwi do szkoły, dwuskrzydłowe. Kto jest na zdjęciu i w jakich okolicznościach zrobione zostało to zdjęcie? Na środku stoi pani Maria Ramska, dyrektor szkoły w otoczeniu inspektora nadzoru budowlanego gminy p. Tadeusza Jędroła (pierwszy z lewej), wykonawcy z firmy budowlanej p. Zbigniewa Sikory (drugi i piąty) oraz architekt p. Władysław Staszal. Ten moment dotyczy historycznego wydarzenia, mianowicie rusza budowa sanitariatów i dodatkowych pomieszczeń. Do tej pory sanitariaty, to tzw. „zielony domek”, który był na zewnątrz budynku. Był to rok 1995, a oddanie sanitariatów nastąpiło w 1997 r. **Pani Maria Ramska**

## Z OSTATNIEJ CHWILI



ZDJĘCIA PANI MARII RAMSKA

📅 Dn. 31 marca miał miejsce w Szkole Podstawowej im. Legionów Polskich w Czarnym Dunajcu Wielkanocny Turniej Gier i Zabaw, w którym uczestniczyła reprezentacja dzieci z naszej klasy 3 - cztery dziewczynki i czterech chłopców: Daria Domagała, Zofia Kierys, Lena Wiejowska, Emilia Szczypta, Jakub König, Józef Czubernat, Antoni Nalepa, Kamil Ciężczak. Do pokonania było pięć konkurencji. Dzieci bawiły się wspaniale, a na koniec otrzymały drobne upominki.



Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.





## Palmy na śniegu

Największa miała kilka metrów i miała na sobie piękne róże, z kolei mniejsze zawierały elementy kultury góralskiej, np. owinięte były chustami. W Niedzielę Palmową w parafii pw. NMP Królowej Polski zorganizowano konkurs palm.



👉 W nagrodę rodzina Kulów otrzymała voucher do term.

Bardzo wam dziękuję za podtrzymywanie tradycji związanych z Niedzielą Palmową. Przygotowanie palmy to też piękny czas rodzinny, razem spędzony – zauważył ks. proboszcz Janusz Rzepa.



Duchowny wspólnie z paniami z jury rozdał atrakcyjne nagrody laureatom konkursu, którzy o trz y -

👉 Palma przygotowana przez Marcina i Olę.

mali vouchery – bezpłatne bilety do Chochołowskich Term, były też ciekawe publikacje. Konkurs palm w Miętustwie odbył się po Mszy św. o godz. 11. W jury znalazła się Zofia Sz wajnos i Eugenia Ziemi anin. Panie miały

jak zawsze trudne zadanie. Wybierały palmy spośród ponad 100. Jury uwagę przykuły zwłaszcza te najdłuższe, miały kilka metrów długości i sięgały prawie sklepienia dachu świątyni. Ze świątyni nikt nie wyszedł z pustymi rękoma, każdy mógł poczęstować się czekoladowymi jajeczka mi. Wiele osób w Niedzielę Palmową do kościoła przyszło w strojach regionalnych. Niedziela Palmowa na Podhalu przebiegała łącnie zimowa atmosfera. Wszędzie leży kilku centymetrowa warstwa śniegu. Tekst i fot.: Jan Głąbiński



👉 Rodzeństwo z pięknymi palmami.



👉 Nasi uczniowie tworzą w Miętustwie liturgiczną służbę ołtarza.



👉 Wnętrze świątyni było wypełnione palmami.

👉 Amelia i Justyna śpiewały psalm.



👉 Poświęcenie palm. 👉 Niektóre były wysokie.



**ZESKANUJ KOD. ZOBACZ WIĘCEJ ZDJĘĆ!**





**Pana miejsce urodzenia jest bardzo ciekawe...** Zgadza się, bo przyszedłem na świat około tysiąc kilometrów stąd, a było to 1 stycznia 1947 roku na terenie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, która wchodziła wówczas w skład Związku Radzieckiego.

#### Jak wyglądało życie na Litwie w czasach Pana dzieciństwa?

Byłem trzecim chłopcem moich rodziców, więc pracy raczej miałem niewiele. Pamiętam raczej zabawy z rówieśnikami. Rzeka, mała sadzawka, ruczaje, mały las, to były stałe miejsca zabaw. Prymitywne zabawki własnego pomysłu. Co do życia, to już inna bajka. To był czas powojenny, kraj zrujnowany i biedny, jeszcze z przedwojnia. Chleba brakowało, a biała słodka bułka z kilkoma rodzynkami, to był rarytas. Mama osładzała nam życie miodem z własnej pasieki. Miałem to szczęście, że urodziłem się w nowym domu. Stary spalił się nam jak trwała wojna. Rodzice posiadali gospodarstwo rolne, 4 hektarowy sad, pasiekę, trochę lasu, to wszystko 20 km od Wilna, przy tak zwanym Trakcie Batorego. Mieszkałem w domu na skraju lasu przy niewielkiej odległości od rzeki Wilenki. To wszystko miało wpływ na moją mamę i mojego tatę i podejmowane przez nich decyzje. Moi rodzice mieszkali na terenie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które po rozbiorach Rzeczypospolitej zostało włączone do Cesarstwa Rosyjskiego. Od wybuchu I wojny światowej na tych terenach rozpoczęła się karuzela zmian przynależności. Dość powiedzieć, że do mojego urodzenia, moim rodzicom mieszkającym w tym samym domu przynależność państwową zmieniano chyba 10 razy. Ewenement na skalę światową.

#### To bardzo ciekawe. Z Pana opowieści wynika, że rodzice raz mieszkali w jednym państwie, raz w drugim.

Dokładnie właśnie tak było. Częste przemarsze wojsk, walki, rabunki. Panaołał straszny głód! Ludzie jedli korę drzew, lebiody i inne dziwne rośliny. Jakąś stabilizację zapewniła przynależność do Rzeczypospolitej, po przyłączeniu województwa wileńskiego wraz z Wilnem do Polski. Ciągłe zmiany i wojny doprowadziły kraj do ruiny, kresy podobnie jak Podhale w okresie przedwojennym były biednymi i zacofanymi regionami.

#### Jak Pan wspomina szkołę. Jak wyglądały dawniej dziecięce obowiązki, w co można się było bawić?

Do szkoły miałem około dwa kilometry. Po drodze musiałem przejść po kładce (bardzo lichej) nad Wilenką, trochę drogą asfaltową i już byłem w szkole, której patronował Józef Piłsudski. Zbudowano wtedy 100 placówek dla uczenia Marszałka. Oczywiście w tym czasie, gdy chodziłem do szkoły, nie wolno było o nim wspominać, a nawet było to niebezpieczne. W szkole otrzymaliśmy elementarz, zeszyty i ołówki, pisało się nimi cały rok. Podręczniki były za darmo. Chciałbym to podkreślić, że choć szkoła była na terenie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, to rozmawiano tam i uczono w języku polskim. Były szkoły ro-



◻ Nasz rozmówca na posterunku granicznym.  
◻ Nad rzeką Wilenką.

## Bądźcie wierni ideałom

**- Nie bardzo czuję się powołanym do przekazywania dobrych rad. Jednak uważam, że nie należy tkwić w złym wyborze! Chodzi mi dokładnie o to, że jeżeli po pewnym czasie stwierdzicie, iż wasz wybór był niewłaściwy, należy go jak najszybciej zmienić - mówi Pan Karol Ławryniewicz, z którym rozmawia Aleksandra Łacek.**



syjsko i litewskojęzyczne. Często wyświetlano nam filmy o zwycięskiej Armii Radzieckiej nad Niemcami (szczególnie my - chłopcy byliśmy nimi zafascynowani i w zabawach naśladowaliśmy bohaterów) i piękne radzieckie kreskówki. Moim zdaniem były znacznie lepsze niż te, które teraz serwuje nam tv. Były kółka zainteresowań, muzyczne, sportowe, teatralne. Ja należałem do pionierów. Pionierzy nosili czerwone trójkątne chusty zawiązane na szyi, a na uroczystościach dziewczyny białe bluzki, a chłopcy białe koszule. Nawet dorobiłem się jakiegoś stopnia, bo miałem na rękawie dwa czerwone paski, a moja koleżanka z klasy trzy. Z innych dziecięcych obowiązków pamiętam, że rozpałałem taki przyrząd do odymiania uli. Wspominam też to, jak opanowałem już pływanie bez deski (na którą się kładłem i ona mnie podtrzymywała). Prezentowałem mamie swoje umiejętności, a ona mnie przeświadczyła różgą, którą miała za plecami. Zdenerwowała się na mnie, bo to było trochę niebezpieczne. Jeździłem też z mamą do Wilna, aby stać w kolejkach za chlebem, bo wtedy mogliśmy kupić dwa chleby więcej. Okres od chwili, gdy poszedłem do szkoły był najtrudniejszym okresem dla mnie i mojej rodziny. Dodam jeszcze z dumą,

że w ławaryskim kościele pod wezwaniem św. Jana zostałem ochrzczony w święto Trzech Króli, w którym nawet później byłem ministrantem.

#### Jak wyglądały relacje między Polakami a Litwinami w tamtym okresie?

Po tym jak Polska zajęła Wilno i ziemię wileńską, a później zostały one przyłączone do kraju ze stolicą w Warszawie, nastąpił 20-letni okres stabilizacji. Litwini nie mogli nam tego darować i o tym zapomnieć, nawet do dziś. I ja ich rozumiem, bo jakby nie było, Wilno jest historyczną stolicą Litwy. Piłsudskiego (bo to był jego pomysł) też rozumiem, sam był Polakiem, a większość województwa była zamieszkała przez Polaków. Pamiętasz, dlaczego w litewskiej szkole uczono w języku polskim? Bo my - uczniowie innego nie znaliśmy. W czasie drugiej wojny światowej Litwa była pod okupa-

cją niemiecką, ale wiele instytucji i Litwinów kolaborowało z Niemcami. Litwini brali udział w mordowaniu Żydów (60 – 70 tys.) i Polaków (20 tys.) w Ponarach. Próbowali atakować Armię Krajową, ale z oślakaniem dla nich skutkiem, gdyż partyzanci ich rozbroili, rozebrali i kazali wracać do Wilna. O tym też nie mogą zapomnieć. Jednak w moich czasach Litwa została przyłączona do Związku Radzieckiego, Wilno było już stolicą Litwy i obowiązywała „internacjonalistyczna przyjaźń”. Spory przeniosły się na grunt prywatny. Jednak miłość nie zna granic i narodowości. Powoli powstawały więzy łączące obie społeczności. Wielki Brat (tak mówiło się o Związku Radzieckim) na równi przesładował Litwinów i Polaków choć więcej faworyzował Litwinów, jednak bieda była wspólna.

#### Jak II wojna światowa wpłynęła na życie Pana rodziny? W waszej okolicy działało się coś szczególnie niebezpiecznego?

Urodziłem się już po wojnie i pewne zdarzenia znam z opowiadań rodziców oraz sąsiadów. Okupacja przebiegała w miarę spokojnie. Paradoksem była sytuacja, że kolaboracja (współpraca) Litwinów z Niemcami powodowała w miarę spokojniejsze życie niż na ziemiach polskich. Niemcy oczekiwali od rolników, aby ci rzetelnie wywiązywali się z dostaw wyznaczonych ilości żywności i tyle. Porządku pilnowało kilku litewskich policjantów. Jak z lasu przychodziła Armia Krajowa, to policjanci i Niemcy barykadowali się w swoich pomieszczeniach i nic się nie działo. Partyzanci sprawowali sądy nad tymi, co współpracowali z okupantami i po zaprowiantowaniu (otrzymaniu żywności) znikali w lasach. Dom mojego wujka został zajęty przez Niemców na zakwaterowanie jeńców radzieckich, którzy pracowali przy wyrębie lasu.



Byli bardzo zabiedzeni, ale robili piękne zabawki z drewna. Niemcy pozwalali wymieniać zabawki na chleb. Nie wolno im było się z nikim kontaktować, więc ustawiali zabawki na ławeczce. Kto chciał zabawkę, to kładł chleb i zabierał ją. Moja mama robiła to tak, że zapiekała słoninę w chlebie i taki chleb dawała za zabawkę. Pewnego dnia partyzanci zaatakowali Niemców, którzy po kilku seriach poddali się. Zabrali broń, mundury i radzieckich jeńców. Niemcy odjechali i już do końca wojny nie wrócili, jedynie było ich widać, jak przejeżdżali traktem. Wspominałem już, że nasz dom był na skraju i przy lesie. Rodzice musieli być przygotowani na różne sytuacje, na nocne odwiedziny. Czasami wszystko załatwiał bimber (alkohol), który tata musiał mieć. Opowiadał, że raz było groźnie, postawili go pod ścianą jak do zabicia. Za co i kto to chciał zrobić, to nie powiedział. Jak Niemcy uciekali przed Armią Czerwoną to samolot (chyba uciekając) zrzucił kilka bomb w pobliżu naszej zagrody. W tych dołach zbierała się woda i my - dzieci mieliśmy miejsca do zabawy. Często widzimy płazy poukładane przy domach i pod takim stosem płazów ojciec zrobił schron i jak samoloty latały, to rodzice tam szukali schronienia.

#### **Dlaczego i w jakich okolicznościach zostaliście przesiedleni?**

Po II wojnie światowej zmieniono naszą wschodnią granicę, przesuując ją na zachód, na linię Bugu. Tym samym wielu Polaków znalazło się w Związku Radzieckim. Pozostawiono Polakom wybór, wyjazd do Polski lub przyjęcie obywatelstwa radzieckiego. I teraz nie wiadomo, bo ja być może urodziłbym się w Polsce, a może w ogóle. Rodzice złożyli dokumenty na wyjazd i otrzymali przydział na wagon, oczywiście towarowy. Do takiego wagonu można było zabrać trochę sprzętu i żywy inwentarz (zwierzęta). Jednak moje szanse na urodzenie wzrosły, bo rodzice w ostatnim momencie zrezygnowali z wyjazdu.

#### **Czy mieliście wybór, czy decyzja została narzucona?**

To była zapewne decyzja życiowa! Gdyby ojciec wiedział co nas tu czeka, decyzji by nie zmienił. Można też zadać inne pytanie: co wpłynęło na decyzję rodziców? Trzeba było jechać w nieznaną, w miejsce jak mówiono zabrane Niemcom i w każdej chwili być może trzeba będzie te ziemie zwrócić (takie słuchy chodziły). Takie zmiany państwowości i granic w życiu rodziców nowiną nie były. Wiedzieli co zostawiają. Nowy dom, który z pomocą krewnych i sąsiadów postawili, wprawdzie drewniany, ale na podmurówce, kryty gontem z planem rozbudowy poddasza. Zostaliśmy zatem - jak to się mówi - „na starych” śmieciach. Upłynęło 8 lat, ja się urodziłem i poszedłem do szkoły. Mimo, że mieliśmy gospodarstwo, było ciężko, ludzie byli biedni tak na wsi jak i w mieście. Pamiętasz, jak wspominałem o kupnie chleba. Ze słodyczy to mieliśmy tylko własny miód, cukier od święta w takich kawałkach, które trzeba było rozbijać młotkiem na mniejsze. Las blisko, więc były jagody i grzyby. Władza radziecka brała, nie

dawała. Pamiętam rok 1953 i pewien dzień, kiedy przyszła do nas komisja i wygradzała nam działkę. Zostawiła nam dom i działkę wielkości 15 arów. Jeden ar to 10 x 10 m. Resztę przejęło państwo (z budynkami, które zostały poza działką) i przekazało do powstałego kołchozu (wielkiego gospodarstwa prowadzonego pod kontrolą władz). Ojciec mógł zapisać się do kołchozu lub zostać bezrobotnym. Musiał utrzymać 7-osobową rodzinę. Wyobraź sobie co czuł, gdy uzmysłowił sobie, jaki błąd zrobił, rezygnując z wyjazdu w 1945 roku. Ojciec nie zapisał się do kołchozu, chwycił się różnych prac. Ciągle groziła nam wywózka na Syberię. Moją ciotkę z 10-letnią kuzynką wywieźli. Kilku sąsiadów też. To był chyba najtrudniejszy okres życia naszej rodziny. Jakoś żyliśmy, ja jako dziecko nie bardzo zdawałem sobie sprawę z tego, co się dzieje. Przyszł pamiętny rok 1957. Na mocy porozumienia rządów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich osoby narodowości polskiej mogą ubiegać się o wyjazd do Polski. Tu pragnę podkreślić rolę Wiesława Gomółki, który stojąc na czele rządzącej partii wynegocjował to porozumienie. Tysiące Polaków przymusowo osiedlonych na Syberii, Kazachstanie i innych regionach mogło wyjechać lub wrócić do Polski. Otworzyły się więzienia, łagry, gdzie przetrzymywano Polaków pod różnym pretekstem i pozwolono im jechać do Polski. Nie wolno im było zboczyć z wytyczonej trasy, aby na przykład pożegnać rodzinne strony lub krewnych. I tak spakowaliśmy nasz skromny dobytek do walizek, jakiś tobołków, wsiedliśmy do pociągu i ruszyliśmy do Polski. Ja jeszcze zdążyłem zaliczyć jeden miesiąc IV klasy.

#### **Dokąd trafiliście po przesiedleniu? Jakie były pierwsze wrażenia wasze, kiedy przekroczyliście polską granicę?**

Pociąg jechał z Litwy do białoruskiego Brześća. Tu mieliśmy przesiadkę do polskich wagonów i jechaliśmy niedaleko, do Białej Podlaskiej w Polsce. Serdeczne powitano nas na peronie. Pamiętam, że jakaś pani, pięknie pachnąca wyczuła mnie na powitanie. Zawieziono nas do baraków, przydzielono łóżka, nakarmiono. Wręczono nam amerykańskie paczki, pieniężną zapomogę i uzupełniono garderobę. Po pewnym czasie skierowano nas na ziemię województwa szczecińskiego. Zatrzymaliśmy się w powiatowym mieście Gryfice. Właśnie w tym mieście zrozumiałem, że można żyć po ludzku. Rano mama wysłała mnie po chleb. Nie było kolejek, kłótni, popychanek. Co najmniej 4 piekarnie z różnym chlebem, bułkami, ciastem. Wszystko świeże i pachnące. Ojciec nie chciał zostawać w mieście, a my dzieci niewiele mieliśmy do gadania. Ojciec otrzymał adresy, gdzie były gospodarstwa do przydziału. My prosiliśmy ojca, aby było to gdzieś w pobliżu rzeki lub jeziora. Otrzymaliśmy połowę dużego domu z bieżącą wodą, łazienką, dużym ogrodem i sadem. Budynki gospodarze i 12 hektarów ziemi ornej. Za ogrodem i łąką płynęła rzeka Rega, która w tym miejscu rozlewała się szeroko, bo wodę zatrzymywała mała elektrownia wodna. Dla nas spełnienie marzenia. Miarą luksusu była cukiernica z cukrem, stojąca w kuchni na stole.

#### **Jak wyglądały pierwsze miesiące w nowym miejsku?**

Z punktu widzenia 11-letniego chłopca to nie było żadnych problemów. Była jeszcze jedna taka rodzina, która przyjechała kilka miesięcy po nas. Z Jankiem zaprzyjaźniłem się od razu, oni mieszkali na Łotwie, tam nie było polskich szkół i miał trochę trudności z językiem. Ja zresztą też, choć nie były to jakieś wielkie bariery. Z matematyką byłem „do przodu”. Z prac domowych byłem „zwolniony”, więc bawiąc się z rówieśnikami szybko opanowałem nieznaną mi słowa czy nazwy. Rodzice świetnie sobie radzili, we wsi było kilka rodzin z Wileńszczyzny, które osiedliły się tu w 1945 roku, oni nam pomagali i doradzali rodzicom.

#### **Niemniej jednak pewnie trudno wam było zacząć wszystko od nowa?**

Wiadomo, że początki zawsze były trudne, jednak nie zaczynaliśmy od zera. Mieliliśmy dach nad głową, którego wielu nam mogło pozazdrościć. Państwo wręczyło nam – co było niezwykle ważne – akt nadania własności ziemi i zabudowań. Udzielono nam bezzwrotnej zapomogi na zagospodarowanie i kredytu na zakup inwentarza. Najważniejsze było poczucie bezpieczeństwa, nie było obawy, że w nocy zastukają i wywiozą w nieznaną. Stopniowo

➔ DOKOŃCZENIE STR. 6



**NOTKA  
BIOGRAFICZNA**

#### **Od atomu do geotermii**

Urodziłem się 1 stycznia 1947 roku we wsi Słoboda - 20 kilometrów od

Wilna. Rodzice posiadali gospodarstwo rolnicze i 4 hektary sadu. Uczęszczałem do polskojęzycznej szkoły średniej w Ławaryszkach. Już w Polsce ukończyłem szkołę podstawową i w Darłowie 3-letnią Szkołę Morską w zawodzie mechanik okrętowy. Po wypadku na morzu, pracę i naukę kontynuowałem na Śląsku. Służbę wojskową odbyłem w Łużyckiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza. Ukończyłem szkołę podoficerską z wynikiem bardzo dobrym. Zostałem instruktorem na szkole i wyszkoliłem wielu przyszłych podoficerów. Po wojsku kontynuowałem pracę w rozpoczętej specjalizacji. Zostałem specjalistą badań nieniszczących i kontrolerem robót spawalniczych. Pracowałem na wielkich budowach w kraju i zagranicą. Byłem (z racji zawodu i języka) kandydatem do pracy w budowanej elektrowni atomowej. Budowę przerwano, ja założyłem firmę i otrzymałem kontrakt na badanie i kontrolę jakości spoin magistrali ciepłowniczej z Bańskiej Niżnej do Zakopanego. Efektem tych prac stałem się mieszkańcem Czerwiennego i sąsiadem rodziny Aleksandry Łacek. Jeszcze w szkole w Darłowie zainteresowałem się fotografią i filmem amatorem. Do dziś aparat fotograficzny jest moim nieodłącznym towarzyszem.

**Pan Karol Ławrynowicz**



◀ DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

nawiązywaliśmy kontakty z krewnymi (ciotką, stryjkiem), którzy przyjechali do Polski. Sytuacja naszej rodziny poprawiała się, a rodzice zdali sobie sprawę, że ich wybór był właściwy.

**Jak zostaliście przyjęci przez miejscowych mieszkańców?**

Nie słyszałem od dorosłych mieszkańców żadnych obraźliwych słów pod adresem moim czy rodziców, ale od dzieci tak. Tak naprawdę we wsi nie było miejscowej ludności. Najwięcej było mieszkańców „z za Buga” - jak mówiono o przesiedleńcach ze Wschodu, obecni byli również Poznaniacy i byli mieszkańcy Lubelszczyzny. Większość przybyła w roku 1945 i wybierała domy do osiedlenia. Nie było konfliktów o „miedzę”. Jeżeli chodzi o mnie, to z powodu akcentu i pomyłek językowych zdarzało się mi słyszeć przezwisko „Rusek”. Na ogół starałem się nie reagować, jednak czasami musiałem pięściami „tłumaczyć” zły adres skierowania przezwiska. Zdarzały się też odwrotne sytuacje, co było bardzo miłe. Mieszkańcy wsi więcej ze sobą współpracowali, niż rywalizowali. Nie było telewizji, więc ludzie się spotykali i rozmawiali ze sobą. Zimą porą zbierano się po domach i opowiadano o swoich przeżyciach, grano w karty, warcaby.

**Czy utrzymywał Pan później kontakt z kimś z Litwy?**

Nie od razu i nie ja. Po pewnym czasie rodzice

pisali listy do rodzeństwa, bo tylko taka forma kontaktu była możliwa. Przez jakieś - może to dziwne niedopatrzenie czy może traumę - nie nawiązałem kontaktu z byłymi uczniami mojej byłej klasy. Mimo, że w szkole korespondowałem z uczennicą spod Uralu. Później nawiązałem serdeczny kontakt z dwoma kuzynami. Gdy ułatwiono kontakty, odwiedzaliśmy się wzajemnie. Kontakty z rodzeństwem moich rodziców trwają nadal.

**Jak z perspektywy czasu wspomina Pan te wszystkie swoje przeżycia?**

Mam rozdwojenie jaźni. Jakby były we mnie dwie osoby. Jedna wspomina bardzo źle pewien okres życia, np. pamiętam łzy mojej mamy, złość ojca. Druga wspomina moje beztrioskie (choć biedne), wesołe dzieciństwo. Noszę także w sercu sytuację, w czasie której moja mama patrzyła na jakiegoś urzędnika. Przyjechał do nas na rowerze, a odszedł na piechotę, prowadząc rower, w którym nie było powietrza mamrocząc w języku rosyjskim jakieś przekleństwa. Wtedy zauważyłem, że mama trzyma w ręce dużą

agrafkę. Mama była spokojną łagodną osobą i nigdy jej takiej nie widziałem. No i oczywiście przygotowanie i nasz wyjazd do Polski.



◀ Ostra Brama w Wilnie.

**Te wszystkie opisane wydarzenia zapewne wiele Pana nauczyły. Co też chciałby Pan przekazać nam – młodemu pokoleniu Polaków?**

Na pewno nie należy tracić nadziei. Na przykładzie mojego ojca wiem, że niekoniecznie należy iść z tak zwanym prądem. Wiedział, że naraża nas na niedostatki, a może też i na coś znacznie gorszego, ale jednak nie dał się stłamsić. Powiem szczerze, że nie bardzo czuję się

powołanym do przekazywania dobrych rad. Uważam jednak, że nie należy tkwić w złym wyborze! Chodzi mi dokładnie o to, że jeżeli po pewnym czasie stwierdzicie, że wasz wybór był niewłaściwy, należy go jak najszybciej zmienić. Pracy, która nie przynosi satysfakcji i zadowolenia (nie mówię o pieniądzach), nie należy kontynuować! Chciałbym, abyście wy - młodzi zostali wierni swoim ideałom!

Klasa 8 z naszej placówki wraz z najstarszymi uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Andrzeja Knapczyka-Ducha w Czerwiemnem wybrała się w piątek 14 marca na wycieczkę do Muzeum i Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau. To niezwykle ważne miejsce, które każdy powinien odwiedzić, aby lepiej zrozumieć okrucieństwo II wojny światowej i losy ofiar Żydów i Polaków.

**Gdzie człowiek stawał się tylko numerem**

**To niezwykle ważne miejsce, które każdy powinien odwiedzić, aby lepiej zrozumieć okrucieństwo II wojny światowej oraz poznać losy ofiar - Żydów i Polaków.**

Nigdy nie uda się ustalić dokładnej liczby ofiar. Wiadomo jedynie, że przekraczała 6 milionów. W blokach oglądaliśmy buty, podpisane walizki i inne przedmioty więźniów. "Praca czyni wolnym" – to napis, który zobaczyliśmy jako pierwszy wchodząc do obozu. Nasz przewodnik pan Krzysztof wyjaśnił różnicę między więzieniami, gdzie przestępcy odsiadawali wyrok, a obozami koncentracyjnymi, których celem było wyniszczenie narodu żydowskiego. W obozach ludzie byli poddawani masowej zagładzie, nieludzkiej pracy przymusowej, egzekucjom i głodzeniu. Początkowo jednak obozy były przeznaczone dla wrogów reżimu, ponieważ Hitler, który nie wygrał wyborów dużą przewagą, chciał pozbyć się przeciwników. Warto też wiedzieć, że III Rzesza obejmowała Niemców i Austriaków, a



◀ To wyjątkowe miejsce.

po ataku 1 września 1939 roku przeciw Polsce wystąpili także Słowacy. Każdy więzień tracił imię i nazwisko i stawał się "numerem", wybitym metalowymi stemplami na skórze. Mieliśmy szansę zobaczyć celę głodową franciszkańskiego zakonnika, św. Maksymiliana Marii Kolbego, który zginął, ratując współ-

więźnia Franciszka Gajownicza - męża i ojca dwójki synów. W blokach oglądaliśmy buty, walizki i miski więźniów. Osoby trafiające do obozu bez miski ginęły, bo 2/3 posiłków było do niej podawane. Żydowskie szaty modlitewne wykorzystywano przez Niemców do czyszczenia butów, a więźniowie otrzymywali ubrania po poprzednich ofiarach. W zimie przy pracy w polu odpadały im palce u stóp, bo tylko szcze-

śliwcy mieli buty. Każdy więzień miał ogolone włosy na całym ciele, co ułatwiało w rozpoznaniu go, że uciekł z obozu. Następnie odwiedziliśmy obóz w Brzezince, który jest większy niż ten w Oświęcimiu. Pan Krzysztof opowiedział, że w pierwszym wagonie jaki tu przyjechał było 120 więźniów, a podróż trwała 4 dni. Było to lato, a „wyprawę” przeżyły tylko dwie osoby. Dowiedzieliśmy się, że przeprowadzano tam eksperymenty na bliźniakach: jednego zarażano chorobą, a gdy umierał, zabijano drugiego, aby porównać narządy. Widzieliśmy komory gazowe, w których uśmiercano ludzi gazem - cyklonem B, a ich ciała

**Mogliśmy nie tylko zobaczyć teren obozu, ale też lepiej zrozumieć emocje i doświadczenia jego ofiar.**

palono w piecach. Obejrzelśmy też barak dla kobiet. Więźniowie spali na brudnych deskach, najsłabsi na ziemi w najgorszych warunkach. Baraki miały pomieścić 700 osób, a faktycznie było tam nawet 1700. Ta wycieczka była ważną lekcją historii. Dzięki naszemu przewodnikowi, panu Krzysztofowi, mogliśmy nie tylko zobaczyć teren obozu, ale też lepiej zrozumieć emocje i doświadczenia jego ofiar.

Tekst i fot.: Lena Knapczyk



# Szach i mat

## Znowu udowodniliśmy, że jesteśmy najlepsi!

Miło nam poinformować, że w XIV Gminnym Turnieju Szachowym w Szkole Podstawowej nr 1 im. Andrzeja Knapczyka-Ducha w Czerwiennem **Ruben Salawa** zajął III miejsce, **Grzegorz Liczko** był IV, a **Zofia Kierys** wywalczyła VI miejsce. Naszym mistrzom szachowym gratulowała, m.in. Pani Iwona Wontorczyk, dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego w Czarnym Dunajcu.

\*\*\*

📍 Konkurs w Pieniążkowicach.



📍 Szachowe rozgrywki w Czerwiennem.



W piątek 27 marca w Szkole Podstawowej im. Legionów Polskich w Czarnym Dunajcu odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej "Młodzież Zapobiega Pożarom". 41 uczestników zmierzyło się z testem wiedzy, który sprawdzał nie tylko ich znajomość przepisów przeciwpożarowych, ale także historię ruchu strażackiego, zasady udzielania pierwszej pomocy oraz umiejętność radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Turniej, podzielony na grupy wiekowe, wyłonił najlepszych z najlepszych, którzy wykazali się imponującą wiedzą merytoryczną. Składamy wielkie gratulacje **Kamili Kuli** z klasy 8, która w grupie wiekowej (szkoły podstawowe V-VIII) zajęła III miejsce. Wielkie brawa! Dziękujemy również za udział w tychże zmaganiach **Kamilowi Fiedorowi** z klasy VI, **Norbertowi Kuli** z kl. IV oraz **Nikolajowi Styrczuli** z kl. III.

\*\*\*

Dn. 24 marca w Szkole Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej w Pieniążkowicach odbył się XVII Międzyszkolny Konkurs

• Bez tytułu nr 5/2025-2026

Czytelniczy. Wzięło w nim udział 33 uczniów z 13 szkół z terenu Miasta i Gminy Czarny Dunajec, w tym 12 uczniów klas I - III, 12 uczniów z klas IV - VI oraz 9 uczniów z klas VII - VIII. Konkurs został rozstrzygnięty w oparciu o wyniki testu. Miło nam poinformować, że w kat. I - III **Daria Domagała** zajęła II miejsce, takie samo miejsce zajęła **Antonina Holek**, ale w kat. IV - VI, zaś I miejsce miała **Lena Knapczyk** w kat. VII - VIII.

zajął I miejsce. Serdecznie wszystkim naszym uczennicom dziękujemy, także **Kornelii Koldziej** za udział w konkursie!



📍 Praca Stanisława Styrczuli.

\*\*\*

Ponadto w tym samym dniu w SP Pieniążkowice odbył się XIII Międzyszkolny Konkurs Pięknego Czytania. Wzięło w nim udział 30 uczniów z 13 szkół z terenu Miasta i Gminy Czarny Dunajec, w tym 11 uczniów klas I - III, 10 uczniów klas IV - VI oraz 9 uczniów z klas VII - VIII, w tym **Maja Takuški** z naszej klasy 8. Uczennica zajęła I miejsce. Serdecznie wszystkim naszym uczennicom dziękujemy, także **Kornelii Koldziej** za udział w konkursie!

\*\*\*

szczyh uczniów. **Amelia Domagała** zajęła I miejsce, **Maja Takuški** miała II miejsce. Gratulujemy

Dn. 24 marca w Szkole Podstawowej im. ks. prof. Józefa Tischnera w Ratułowie odbył rejonowy etap Konkursu „Poznajmy nasze lasy i ojczystą przyrodę”. Naszą szkołę reprezentowały: **Antonina Holek** z klasy 5, **Aleksandra Zajac** z klasy 7 oraz **Kamila Kula** z klasy 8. Niestety, nie udało się przejść do kolejnego etapu. Uczennicom dziękujemy za udział w konkursie!

📍 Na konkursie Lasów Państwowych w Ratułowie reprezentowały nas Aleksandra Zajac i Kamila Kula. 📍 Kamila Kula na konkursie strażackim w Czarnym Dunajcu.



📍 Praca Oliwii Rafacz.

Dn. 25 marca odbył się IV Gminny Konkurs Plastyczny – Malarstwo na szkle – Cztery pory roku w Tatrach. Miło nam poinformować, że w kat. I-III I miejsce zajął **Stanisław Styrczula**, II miejsce przypadło **Oliwii Rafacz**, a III miejsce otrzymała **Liliana Jabłońska**. W kat. klas VI-VIII **Anna Styrczula** zajęła III miejsce. Gratulujemy i dziękujemy też wszystkim innym naszym uczniom za udział w konkursie. W SP Ratułów odbył się także VI Gminny Konkurs Literacki im. ks. prof. Józefa Tischnera z udziałem na-



ZDJEŃCIA ROZNI AUTORZY



# Prawdziwe oblicze mistrzów

**Blisko 40 uczestników z 16 szkół wzięło udział w VII Gminnym Konkursie Plastycznym, który odbył się 12 marca w Szkole Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem. Uczestnicy tworzyli swoje prace zgodnie z hasłem „Góralskie inspiracje – Podhale w sztuce”.**



oczywiście tańca góralskiego. Jury konkursu podkreśliło wysoki poziom uczestników oraz wyraziło uznanie dla wszystkich uczniów biorących udział w konkursie oraz ich opiekunów. - Dziękujemy wszystkim szkołom, nauczycielom i uczniom, którzy podjęli wyzwanie i spróbowali swoich sił w konkursie. Gratulujemy laureatom i wyróżnionym. Do zobaczenia za rok na VIII edycji konkursu – mówiła Iwona Kosakowska, przewodnicząca jury. Wraz z nią prace oceniali jeszcze Bogusław Szymkiewicz, Bernadetta Kois - Zalińska

związana z zespołem „Jedla” oraz Iwona Wontorezyk, dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego w Czarnym Dunajcu. Koordynatorem konkursu była nauczycielka plastyki i techniki w cichowiańskiej jedyńce Janina Hawryła-Naglak. Nagrodę Grand Prix otrzymała Hanna Koziolec, uczennica ze Szkoły Podstawowej im. Legionów Polskich w Czarnym Dunajcu. Jej i innym laureatom gratulował, m.in. wiceburmistrz Miasta i Gminy Czarny Dunajec Michał Jarończyk. Dziękował też wszystkim uczestnikom konkursowych zmagania za przyjazd do Cichego i podzielenie się swoimi talentami. Wydarzenie zostało wsparte finansowo przez Miasto i Gminę

Czarny Dunajec wraz z Centrum Kultury i Promocji w Czarnym Dunajcu, a także przez sponsorów: Bank Spółdzielczy w Czarnym Dunajcu, Ubezpieczenia Łapka, Chochołowskie Termy, zespół redakcyjny gazetki szkolnej „Bez tytułu” i indywidualne osoby. Laureaci mogli liczyć na atrakcyjne nagrody, zaś wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, nie zabrakło również poczęstunku. W kat. 1 - uczniowie z klas I – III I miejsce zajęła Anna Barnowska ze Szkoły Podstawowej im. ks. prof. Józefa Tischnera w Ratułowie, II miejsce przypadło Amelii Dereń ze Szkoły Podstawowej im. św. Stanisława Kostki w Załucznem, III miejsce jury przyznało Katarzynie Kąs ze Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Piekielniku. Wyróżnienie odebrała Amelia Joniak ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Cichem. Zwycięzcą w kategorii 2 - uczniowie z klas IV – V została Aleksandra Polaczek ze Szkoły Podstawowej im. Powstańców Chochołowskich w Chochołowie, II miejsce zajęła Joanna Lipień ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Andrzeja Knapczyka-Ducha w Czerwiennem. Katarzyna Watycha ze Szkoły Podstawowej im. Brata Witalisa-Wojciecha Lei w Podczerwonym odebrała nagrodę za III miejsce. Jury przyznało wyróżnienie Kornelii Zaryckiej ze Szkoły Podstawowej im. ks. prof. Józefa Tischnera w Ratułowie. W kategorii 3 - uczniowie z klas VI – VIII I miejsce zajął Jan Kalisz z Katolickiej Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integrycyjnymi Stowarzyszenia Przyjaciół

**P**zed przystąpieniem do wspólnego malowania prac uczestników i ich opiekunów powitał Krzysztof Kula, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem. Placówka była organizatorem konkursu wraz z Centrum Kultury i Promocji w Czarnym Dunajcu. - Bardzo się cieszę, że gościmy u nas tyle uczniowskich talentów. Ten konkurs służy właśnie kształceniu zdolności manualnych, rozwijaniu kreatywności. Jest też okazją do wymiany doświadczeń metodycznych i artystycznych nauczycieli, instruktorów prowadzących zajęcia plastyczne - zauważył Krzysztof Kula. Tegoroczna edycja Gminnego Konkursu Plastycznego odbywała się pod hasłem „Góralskie inspiracje - Podhale w sztuce”. Uczniowie z klas I-III malowali swoje prace zatytułowane „Na góralskiej polanie – moje wymarzone miejsce w Tatrach”. Ich starsi koledzy z kl. IV-VI tworzyli obrazy przedstawiające temat pt. „Moja góralska kraina - miejsca, ludzie i opowieści”. Zaś najstarsi zajmowali się góralską muzyką. Stąd w ich pracach nie zabrakło skrzypiec, basów, trombitów czy



◀ Naszą szkołę reprezentowała także Lena Miętus.

◀ Kamili Toczek namalowanie pracy zajęło ponad godzinę czasu. Jury dostrzegło jej trud.



◀ Prace powstawały na sali gimnastycznej.





Laureaci z nagrodami.



Jury miało ciężkie zadanie, by wyłonić laureatów konkursu.

Prace wszystkich uczestników stworzyły przez chwilę piękną galerię.



Laureaci ze starszych klas.



Nagrodzonym gratulował, m.in. wiceburmistrz Czarnego Dunajca Michał Jarończyk.

Szkół Katolickich im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Czerniwnem, II miejsce przypadło w udziale Zuzannie Kalinowskiej ze Szkoły Podstawowej im. Powstańców Chochołowskich w Chochołowie. III miejsce zajęła Kamila Toczek ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem. Wyróżnienie odebrała Karolina Miętus ze Szkoły Podstawowej im. ks. prof. Józefa Tischnera w Ratułowie. Do Cichego przyjechali jeszcze reprezentanci następujących placówek: Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego w Odrowążu, Szko-

ła Podstawowa im. Jana Pawła II w Podszklu, Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi Królowej w Pieniążkowicach ze Szkołą Filialną w Dziale, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. św. Jana Pawła II SPSK w Starem



Pani Iwona Wontorczyk, dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego w Czarnym Dunajcu wraz z Panem dyrektorem Krzysztofem Kulą obserwują pracę uczestników konkursu.

Bystrem, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 SPSK im. św. Andrzeja Boboli w Starem Bystrem. Byli obecni także uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Cichem. Tekst i fot.: Jan Głabiński



◉ Klasa IV wykonywała świąteczne prace z masy solnej, do tematyki wielkanocnej nawiązywała także klasa 2 b. To ich prace zdobią naszą świąteczną okładkę.



◉ Pani Klaudia Maryniarczyk studentka IV roku pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej na Staropolskiej Akademii Nauk Stosowanych w Kielcach z filią w Myślenicach w dniach od 16.03 do 20.03.2026 r. odbyła praktyki w klasie 1 w naszej szkole. W czasie ich trwania prowadziła zajęcia, obserwowała pracę nauczycieli oraz poznawała codzienne funkcjonowanie szkoły. Współpraca z nauczycielem praktyk pozwoliła jej poszerzyć kompetencje pedagogiczne i pogłębić doświadczenie w pracy z uczniami.



◉ Klasa V pamiętała o urodzinach swojego wychowawcy.



◉ W klasie 2a zakwitły pierwsze kwiaty, czyżby wiosna przyszła wcześniej?



◉ W czwartek 19 marca w klasie 2A i 2B były robione kanapki. Zrobiliśmy ich około 100. Niektóre składniki przynieśliśmy sami, a niektóre dała nam pani. Musieliśmy ubrać fartuszki i czapeczki. Wyglądaliśmy w nich trochę śmiesznie. Kanapki były pyszne! Zjedliśmy je szybko, poczęstowaliśmy nimi też nauczycieli.

Filip Głabiński



◉ Marzec jest w Polsce i na świecie uznawany za miesiąc teatru, głównie ze względu na przypadający 27 marca Międzynarodowy Dzień Teatru. Z tej okazji dzieci z zerówki pojechały 13 marca do Teatru Lalek „Rabcio” w Rabce-Zdroju, gdzie obejrzały spektakl pt. „Oto Rabcio”. Dzieci miały okazję zobaczyć różne rodzaje lalek oraz grę aktorską. A nawet zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z aktorami. (ab)



◉ Wszystkim naszym Paniom - Nauczycielkom, Pracownicom Obsługi i Koleżankom życzymy z okazji Dnia Kobiet wiele uśmiechu i zdrowka! Wszystkim Panom zaś gratulujemy, że w różny sposób obdarowali Panie, a niektóre z nich przyszły do szkoły w koronach, o co prosił Samorząd Uczniowski.



📌 Niemal wszystkie okna w naszej szkole zyskały wielkanocne i wiosenne ozdoby. Dziękujemy dziewczynom z klasy VI za ich powieszenie: Anastazji, Kindze, Paulinie i Julce, a także za ich przygotowanie: Pani Marii Tylce i Pani Danucie Boblak.



📌 Na różne sposoby przywitaliśmy 23 marca Panią Wiosnę w naszej szkole. Klasy I-III topiły marzanny, a dzieci z oddziału przedszkolnego i zerówki malowały wielkie, papierowe kwiaty przed naszą placówką.



Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.



📌 Po Dniu Kobiet przyszedł Dzień Chłopaka, który w naszej zerówce obchodzony był 10 marca.



📌 Dzień szalonych fryzur przyniósł niezwykle uczesania naszych uczniów i nauczycieli też :)



📌 Droga Krzyżowa z udziałem zespołu „Mali Miętusianie” miała miejsce 15 marca w kościele w Miętustwie.



📌 Dn. 10 marca klasy I-III wraz ze swoimi paniami wychowawczyniami: Panią Anną Ratułowską, Panią Agnieszką Basińską, Panią Małgorzatą Gacek i Marią Gacek pojechały do kina w Nowym Targu na film pt. „Hopnięci”. Potem był jeszcze czas na małe co nieco w McDonalddie.



📌 W ramach rekolekcji wielkopostnych w naszej szkole 23 marca odbyło się spotkanie z ks. Krzysztofem Łytkowskim ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Św. Wincentego a Paulo. Duchowny pracuje w archidiecezji gdańskiej. Podczas spotkania na sali gimnastycznej, w którym wzięli uczniowie z klas III-VI ks. Krzysztof opowiadał o krzyżu świętym, jego znaczeniu w życiu człowieka oraz w jakich miejscach możemy go spotkać. Niewątpliwie ta refleksja stanowiła okazję do zastanowienia się nad tym, jakie znaczenie ma krzyż święty w życiu chrześcijanina. Trzeba podkreślić, że rekolekcje to ważny czas, kiedy możemy pomyśleć o tym, co w życiu jest naprawdę ważne.

**Claudia Bzdyk**



📌 20 marca harcerze prowadzili nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

📌 Za nami Parafialny Konkurs Wiedzy Biblijnej z Ewangelii według świętego Marka. W konkursie wzięli udział także nasi uczniowie, którzy podjęli trud poznawania i zgłębiania Słowa Bożego.





ZDJEŃCJA N GLĄBIŃSKI, ARCHIWUM PANA WOJCIECHA KOSAKOWSKIEGO

Turniej mini-piłki siatkowej chłopców i dziewcząt. Ciche, 11.03.2026 r. i 13.03.2026 r.

🏆 Nasze zwycięskie drużyny.

# Ciekawość i stres. Ostatecznie wygrana!

**T**urniej dla klas IV-VI gra się na boisku o wymiarze 14x7, wysokości siatki dla chłopców 224 cm, dziewczęta 215 cm. Pierwszego seta gra pierwsza czwórka + jeden zmiennik, drugiego seta druga czwórka + 1 zmiennik. Przy wyniku 1:1 w setach trzeciego mogą grać dowolnie wybrani zawodnicy. Rywalizację rozpoczęli chłopcy i wspólnym wysiłkiem napisali relację do Kroniki Sportu. Pierwszy mecz Ciche 1- Załuczne 2:0 (15:5, 15:8) był łatwy, przeciwnik mało wymagający. Chochołów postawił nam wyżej poprzeczkę, ale to my cieszymy się ze zwycięstwa 2:0 (15:13, 15:9). Trzeci mecz z Odroważem wygrywamy ponownie 2:0 (15:12, 15:8). Przeciwnicy zdobywali punkty głównie po naszych błędach. Następnym meczem z Czarnym Dunajcem też wygrywamy 2:0, ale po

**Nasza szkoła przez dwa dni gościła najmłodszych siatkarzy z Miasta i Gminy Czarny Dunajec z kl. IV-VI. 10 zespołów chłopców i 7 dziewczyn, łącznie 170 osób!**

wielkiej huśtawce emocjonalnej. Świadczy o tym wynik poszczególnych setów (23:21, 15:12). Podobny przebieg miał mecz półfinałowy z SPSK Czerwiennie 2:0 (15:13, 15:12). W finale mimo naszych starań gładko przegrywamy z Pieniążkowicami 0:2 (5:15, 8:15). Nasz 1 zespół: Viktor Wachowicz kl.V, Andrzej Kułach kl.V, Dawid Leja kl.VI, Oskar Zawodniak kl.VI, Marcin Zająk kl.V. 2 zespół: Kamil Fiedor kl.VI, Klimek Bobak kl.VI, Kacper Bzdyk kl.VI, Tomasz Miętus kl.VI, Tomasz Kruczak kl.V.

**wk, zawodnicy**

\*\*\*

**D**ziewczęta broniły tytułu zdobytego w poprzednim roku i wywiązały się z tego zadania wybornie. Pierwsze pięć meczy wygrały

gładko, a przeciwniczki zdobywały punkty w zasadzie tylko po naszych błędach. Ciche 1 - Czarny Dunajec 2:0 (15:8, 15:5), Ciche 1 - Pieniążnik 2:0 (15:7, 15:13), Ciche 1 - Chochołów 2:0 (15:8, 15:8), Ciche 1 - Ciche nr 2 2:0 (15:1, 15:7), Ciche - Czerwiennie 2:0 (15:1, 15:8). Emocji i to wielkich dostarczył mecz o pierwsze miejsce. Pierwszego seta nasz pierwszy zespół przegrywa aż 5:15. Drugi zespół - musiał wygrać następną partię i tak się też stało - 15:13, przy wielkiej radości zawodniczek i zgromadzonych naszych kibiców. W decydującym seta wchodzimy bardzo dobrze, prowadzimy od początku i zwycięstwa nie oddajemy do końca. W tym meczu pokazałyśmy wielki charakter! Na koniec cieszyliśmy się ze złotych medali i awansu (podobnie jak chłopcy) do kolejnego etapu rozgrywek. Zespół 1: Antonina Holec kl.V, Julia Ciszek, Paulina Głabińska, Justyna Kula, Anastazja Kula (wszystkie klasa VI). Zespół 2: Nadia Hyrczyk, Kinga Kiernia (zawodniczki z klasy VI), Claudia Bzdyk, Kornelia Kołodziej, Malwina Truchan (wszystkie klasa V).

**Pan Wojciech Kosakowski**



🏆 Pan ratownik i pani koordynatorka zawodów z ramienia Centrum Kultury i Promocji w Czarnym Dunajcu.  
🏆 Trwa zacięta walka. Nasze dziewczyny nie dają za wygraną.



🕒 Chwila na rozmowę trenera z zawodniczkami.  
🕒 To jest to! Nawet rodzice nas dopingowali.



🕒 Jest wygrana, jest radość!  
🕒 Wśród zawodniczek była Paulina Głabińska.  
🕒 Zawodnicy odbierają zasłużone medale.



### Zdaniem zawodniczek i zawodników

## Trzynastego w piątek...

Na zawodach towarzyszyło mi dużo emocji. Na początku się stresowałam, ale z każdym kolejnym meczem coraz mniej. Grałam w pierwszym składzie, więc czułam dużą odpowiedzialność za wynik. Staralam się dać z siebie wszystko i wspierać koleżanki podczas gry. Nasza współpraca i zaangażowanie przyniosły świetne efekty. Udało nam się wygrać prawie wszystkie mecze. Dzięki temu zajęliśmy pierwsze miejsce i byliśmy bardzo dumni z naszego sukcesu.

**Paulina Głabińska**

Podczas turnieju najbardziej zapamiętałam mecz z Załucznem. W pierwszym secie byliśmy bardzo zestresowane i niestety przegraliśmy. Jednak dziewczyny z drugiego składu bardzo dobrze sobie poradziły i udało im się wygrać. Dzięki temu zagrałyśmy tie-break, który był bardzo emocjonujący. Ostatecznie wygrałyśmy mecz i zdobyłyśmy pierwsze miejsce. Ten moment na długo zostanie w mojej pamięci.

**Julia Ciszek**

Na początku turnieju trochę się stresowałam, ale byłam też bardzo szczęśliwa, że mogę uczestniczyć w tym sportowym wydarzeniu. Dałam z siebie wszystko i cały mój skład też dał z siebie wszystko. Ostatecznie zajęliśmy I miejsce. Jestem bardzo dumna z naszej drużyny!

**Justyna Kula**

W dniu 13.03.2026 r. w naszej szkole odbył się turniej siatkarski dziewcząt, w którym brała udział nasza drużyna. Na początku wszyscy się trochę stresowaliśmy, lecz kiedy rozpoczął się pierwszy mecz, stres minął i zaczęliśmy odczuwać satysfakcję z gry. Ja byłam zmienniczką, więc w pewnym momencie weszłam na boisko. Staralam się zdobyć punkty dla naszej drużyny. Reszta zespołu również grała bardzo dobrze i każdy dawał z siebie wszystko. Dzięki temu udało nam się wygrać turniej i zakończyć go na pierwszym miejscu, z czego jesteśmy bardzo dumni!

**Kinga Kiernia**

Na zawodach towarzyszyło mi bardzo dużo emocji. Na początku był stres, ale gdy weszliśmy na boisko gwałtownie się zmniejszył. Byłam rezerwową i większość czasu spędzałam na ławce, ale w każdym momencie byłam gotowa aż pan zmienił mnie z koleżanką. Bardzo się stresowałyśmy, ale ostatecznie zdobyliśmy 1 miejsce.

**Anastazja Kula**

Piątek 13-tego okazał się dla nas bardzo szczęśliwy. W naszej szkole odbył się Gminny Turniej Piłki Siatkowej. Do rywalizacji stanęły reprezentacje klas 4-6 z 7 szkół: SP Ciche nr 1, SP Ciche nr 2, SP Chochołów, SP Piekielnik, SP Załuczne, SP Czerwiene, SP Czarny

Dunajec. Na początku trochę się stresowałam, bo wszystkie rywalki wyglądały na świetnie przygotowane, a poziom sportowy był niezwykle wysoki. Mecze rozgrywane były w systemie "każdy z każdym". Nasza drużyna wygrała wszystkie rozgrywki, co dało nam pierwsze miejsce! Poza wynikami, najważniejszy był jednak duch fair play i niesamowity doping kolegów i koleżanek z naszej szkoły.

**Malwina Truchan**

Najbardziej wspominam pierwszy mecz i moment wejścia na boisko. Stres wtedy był ogromny, także na ławce rezerwowej. Wspominam również ostatnią rozgrywkę, kiedy najpierw dziewczyny z pierwszego składu przegrały. I tylko w nas została największa nadzieja na wygraną setu. Udało nam się to! Dziewczyny, które po nas weszły na boisko również wygrały tie-breaka, a emocje na ławce były niesamowite, ciekawość czy wygramy i stres że przegramy.

**Kornelia Kołodziej**

Cały turniej był ekscytujący, trzymał w napięciu. Na początku czułam się trochę zestresowana. Załuczne grało do samego końca i nie odpuszczali. Ten dzień zrobił na mnie ogromne wrażenie i na pewno długo będę go pamiętać. Jestem dumna, że zajęliśmy I miejsce.

**Claudia Bzdyk**



Podczas ostatniego meczu z Załucznem pierwszy skład w wyniku stresu przegrał pierwszego seta. Jedyłą nadzieją na zdobycie pierwszego miejsca była wygrana drugiego zespołu i tie-break. Drugi zespół wygrał przewagą trzech punktów. Następnie, gdy my – pierwszy zespół – weszliśmy na boisko, postanowiliśmy zapomnieć o stresie i dać z siebie wszystko. Oplaciło się to i wygrałyśmy.

**Antonina Holec**

Podczas zawodów sprzyjało nam szczęście w meczu z Czarnym Dunajcem, wygraliśmy aż 23:21. To była bardzo zacięta walka. Szczególnie pamiętamy mecz z Czerwiennem o wejście do finału. Drugi skład wygrał na przewagę punktów - 15:13, w reprezentacji Czerwiennego grał nasz dawny kolega ze szkoły (Mikołaj Węglarz). Trochę nie udało nam się w rozegraniach na 3. Niestety, los nam nie sprzyjał w meczu z Pieniążkowicami mieli bardzo dobre akcje ze zbitciem i dobrą zagrywkę. Przegraliśmy ten mecz, ale i tak cieszymy się z 2 miejsca i przejścia na zawody powiatowe. Naszą przewagą była dobra zagrywka, ale w każdym meczu na początku się stresowaliśmy i z upływem czasu stres minął. Dostaliśmy srebrne medale, dyplom i puchar. Mieliśmy bardzo duży doping ze strony nauczycieli i uczniów naszej szkoły.

**Andrzej Kulach  
Tomasz Kruczak**



## Awans chłopaków

By przejść do etapu powiatowego nasi zawodnicy musieli wygrać tylko jeden mecz. I tak się stało.

Tylko cztery zespoły rywalizują o dwa miejsca awansujące do zawodów powiatowych. Pierwszy mecz gramy z SP nr 11 z Nowego Targu i przegrywamy 2:1 (15:10, 8:15, 15:11). Drugi mecz musimy wygrać z Załucznem. Pierwszy set jest dla nas - 15:11, drugi przegrywamy - 12:15 i w trzecim Załuczne jest lepsze. Wielka szkoda, bo liczyliśmy na awans do kolejnego etapu rywalizacji. W ostatnim meczu o trzecie miejsce dziewczęta pokonują Krempachy - 2:0. Chłopcy, by awansować muszą wygrać tylko jeden mecz z Krempachami i tak się dzieje - 2:0 (15:6, 15:9). Mecz o pierwsze miejsce gramy z Pieniążkowicami i kolejny raz przegrywamy 2:0 (15:7, 15:13). Chłopcy uzyskują awans do zawodów powiatowych jako jedyni z naszej szkoły.

wk



- 👁️ Sędziowie bacznie obserwowali wszystkie mecze, w tym nasze rozgrywki.
- 👁️ Wyniki szybko się zmieniały.
- 👁️ Przy piłce Paulina.
- 👁️ Drużyna, której udało się awansować.
- 👁️ Nasi zawodnicy mieli zapewniony doping!



Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.

Turniej mini piłki siatkowej chłopców - zawody powiatowe. Nowy Targ, 19.03.2026 r.

## Szczęście po stronie rywali

Gramy coraz lepiej, ale rywale nie stoją w miejscu.

Rozpoczynamy super. Wygrywamy pierwszy mecz z SP nr 2 Rabka 2:1 (15:8, 13:15, 15:12). Cały zespół gra swoją najlepszą siatkówkę. W drugim meczu z Rabą Wyżną wystarczy nam jeden set do awansu... i przegrywamy 2:0 (15:10, 15:13). Ten mecz nam nie wyszedł. Proste błędy własne i zagrywka

w siatkę. Wielka szkoda, bo gra o finał z Pieniążkowicami była blisko. Podsumowanie siatkarskie: Gramy coraz lepiej, ale rywale nie stoją w miejscu. Mamy chęci i duży potencjał. Czy to wykorzystamy - zależy już tylko od nas. I jeszcze jedna myśl. Szczęście, które sprzyja lepszym musi być po naszej stronie.

wk



ZDJEĆCIA JAN GŁĄBIŃSKI

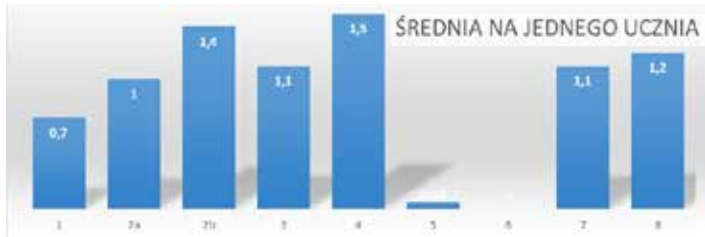
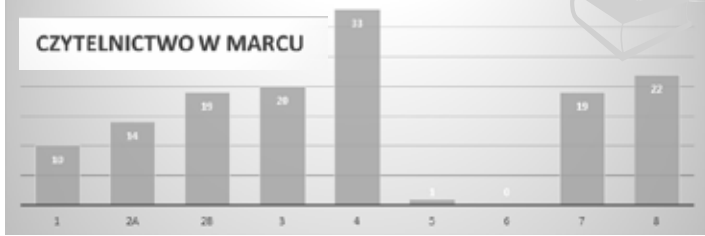


👁️ Prawie 40 uczestników wzięło udział w X Parafialnym Turnieju Tenisa Stołowego, który odbył się 21 lutego w naszej szkole. Organizatorem zawodów była wspólnota parafialna pw. NMP Królowej Polski w Miętustwie. Ks. proboszcz Janusz Rzepa wyraża wielką wdzięczność parafianom za podejmowanie zdrowej rywalizacji przy stołach pingpongowych. - Cieszę się, że przyszło nam organizować już 10. raz ten turniej. To okazja do bycia razem, do podejmowania dobrego ducha walki, do sprawdzenia swoich możliwości - podkreślał ks. Janusz Rzepa. Zawodnicy rozegrali mecze w kilku kategoriach wiekowych w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem. Placówka znajduje się w granicach miętusiańskiej parafii. W kategorii chłopcy z klas IV-VI zwyciężył Kamil Hyrczyk, II miejsce zajął Kacper Włoch, a III - Klemens Toczek oraz Łukasz Luszczyk. W kategorii dziewczyny z klas IV-VI triumfowała Antonina Kiernia, druga była Joanna Hyrczyk. Na podium jako trzecia stanęła **Anna Komperda**. Klemens Juchas to zwycięzca w kategorii chłopców z klas VII-VIII, II miejsce zajął Rafał Łowisz, a III wywalczyli razem Adrian Zubek i **Mikołaj Głabiński**. Na przestrzeni ostatnich 10 lat łącznie we wszystkich edycjach zawodów w Parafialnym Turnieju Tenisa Stołowego wzięło udział ok. 300 osób. Głównym organizatorem od początku rozgrywek jest parafia NMP Królowej Polski w Miętustwie.



ZDJEĆCIA PAN WOJCIECH KOSAKOWSKI

👁️ Rekordziści w „desce” (podpór przodem na ugiętych ramionach) w ramach testów Sportowy Talent. Karolina Głabińska z kl. IV - czas: 6:47,00 min. oraz Marcin Zając z kl. V - czas 9:13,00 min.



## Lepiej niż było

**Podczas czytania książki jest czas na zatrzymanie się, a emocje, które odczuwamy mają czas aby rozwinąć się w refleksję.**

W marcu przeczytaliście 138 książek, co daje średnią na jednego ucznia 0,9 (w zaokrągleniu). Jest więc lepiej niż w lutym, ale nadal są uczniowie, którzy w ogóle nie czytają. Szkoda, bo nie tak nie rozwija umysłu jak czytanie – ani film, ani słuchowisko, a już na pewno nie gra komputerowa. Podczas czytania książki jest czas na zatrzymanie się, a emocje, które odczuwamy mają czas aby rozwinąć się w refleksję. Najlepsi czytelnicy marca to: z kl. 2a Filip Głąbiński - 9 książek, z kl. 2b -

Wojciech Jarząbek - 5 książek, z kl. 3 Patryk Pojedynczy - 6 książek, z kl. 4 - Jan Wiśniewski - 4 książki. W październiku mieliśmy w naszej szkole Noc Bibliotek dla klas 4-8. Na pewno pamiętacie, że obiecaliśmy wtedy podobną imprezę dla klas młodszych. Plany już są, a o terminie i programie poinformujemy was już po Wielkanocy. Tymczasem życzę wszystkim pięknych, radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Do zobaczenia w bibliotece.

Pani Maria Tylka

## Czas na ważną decyzję

**Do końca nauki w murach naszej szkoły zostało im już tak naprawdę niewiele dni. Jaką następną placówkę wybiorą nasi ósmoklasiści?**

Przed nami stoi ważna i trudna decyzja wyboru szkoły ponadpodstawowej. Dlatego 17 marca wybraliśmy się do szkoły w Żebie na VIII Gminne Targi Edukacyjne. Mieliśmy okazję zapoznać się z ofertą 16 różnych szkół oraz ich programami nauczania. Na miejscu znajdowały się stoiska, przy których mogliśmy porozmawiać z uczniami i nauczycielami oraz dowiedzieć się jak wygląda nauka w danej szkole. Nie zabrakło też atrakcji. Można było potrzymać broń treningową i przymierzyć kamizelkę, zobaczyć jak wygląda RKO dla psa czy założyć gogle VR. To

wydarzenie wielu z nas rozjaśniło wybór, choć mogło też dodać niepewności. Wybór szkoły średniej to jeden z pierwszych i najtrudniejszych wyborów w życiu każdego z nas.

Tekst i fot.: **Lena Knapczyk** \*\*\*

*Nasi uczniowie uczestniczyli także w Dniach otwartych organizowanych przez szkoły w regionie, m.in. w Nowym Targu, Jabłonce.*

☞ Czy Bartek zwiąże swoją przyszłość z wojskiem?



## Spieszmy z pomocą



☞ Podczas kiermaszu różności na rzecz budowy szpitala w Kamerunie udało się zebrać 2311, 72 zł. Wszystkim bardzo serdecznie raz jeszcze dziękujemy!

**Szkolny wolontariat nie zwalnia tempa z organizacją akcji charytatywnych na terenie naszej placówki.**



ZDJEŃCIA RÓŻNI AUTORIZY

☞ Dochód z kiermaszu palm wielkanocnych przeznaczony był dla Poli.

Wśród 11 marca Szkolny Wolontariat zaprosił wszystkich w czasie dwóch długich przerw na frytki oraz galaretki. Cały dochód ze sprzedaży zostanie przekazany na pomoc Poli Czubernat, która walczy ze złośliwym nowotworem mózgu. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w akcję. Jej druga odsłona miała miejsce w środę 18 marca. Do kupienia były popcorn i galaretki. Pokazaliście kolejny raz swoje wielkie serca! Dziewczynce można też przekazać 1,5 procent podatku przy rozliczeniu za 2025 r. Pola jest też objęta opieką Fundacji im. Adama Worwy w Nowym Targu. Z kolei od środy 25 marca do piątku 27 marca sprzedawaliśmy palmy



☞ Na kiermaszu były galaretki i frytki

wielkanocne przygotowane przez naszych uczniów z klasy VII pod opieką Pani Joanny Łacek. Palmy robili także niektórzy uczniowie z klasy VI i VIII oraz nauczyciele i pracownicy naszej placówki. Poprzez sprzedaż palm w dalszym ciągu chcieliśmy wspierać Polę Czubernat.

Sprzedaż odbywała się w sali nr 111 na długich przerwach. Miło nam też poinformować, że łącznie dla Poli 3800 zł.





## Maszyny krawieckie poszły w ruch!

**W ciągu jednego dnia uszyliśmy kilkadziesiąt poduszek.**

W naszej szkole 19 marca odbyły się warsztaty krawieckie z panią Justyną Bugiel. Wzięły w nich udział dzieci od klasy 2 do 6. Było to bardzo ciekawe wydarzenie. Na początku mogliśmy wybrać materiał w różne wzorki. Podczas gdy pan współprowadzący warsztaty rysował nam linie pomocnicze, pani tłumaczyła nam jak się obsługiwać z maszyną. Dowiedzieliśmy się, jakie narzędzia są potrzebne do szycia i jak z nich korzystać. Każdy z nas mógł spróbować swoich



Poduszki już gotowe.

sił w szyciu. Następnie zaczęliśmy szycić na materiale próbnym. Kolejnym krokiem było już rozpoczęcie szycia poduszek. Niektórzy uczniowie po raz pierwszy mieli okazję pracować na maszynie do szycia. Atmosfera podczas zajęć była bardzo miła i wszyscy dobrze się bawili. Choć nie wszystko wychodziło nam idealnie, to najważniejsze było zdobycie nowych umiejętności. Na koniec mogliśmy zabrać swoje prace do domu jako pamiątkę.

**Paulina Głabińska**



ZDJEŃCIA PANI JANINA HAWRYŁA-NAGŁAK

Pracowaliśmy w kilku grupach.



Chłopcy też świetnie radzili sobie z szyciem.



Oprócz podręczników w klasie pojawiły się maszyny.



Więcej zdjęć na Facebooku szkolnym.



Praca wre



Przy jednej z maszyn usiadła Pani Janina Hawryła-Naglak. Kolejna grupa już z poduszkami.



**Zespół redakcyjny:**  
Mikołaj Głabiński,  
Paulina Głabińska,  
Amelia Domagała, Lena Knapczyk. **Opieką redakcyjną oraz przygotowanie graficzne:** Nauczyciel Jan Głabiński.  
**Wydawca:** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, tel: 018 26 58 128.  
**e-mail:** szkola1ciche@o2.pl.  
**Strona www:** sp1ciche.pl.

**Bez tytułu**